

Nieznani, Sardynki

Słowa: Adam Saczka

Muzyka: trad.

Zrywam się z koi przed wschodem słońca
Sieci ładować trzeba na ship
Cumy na decku, kotwa do góry
Z portu wyjdziemy nim wstanie świt
Ref.: Ciągnij do góry sieci za sznury
I żywe srebro ładuj na deck
Setki sardynek pakuj do skrzynek
Nie żuj tytoniu gdy praca wre.
Morze nas niesie z pierwszym odpływem
Słońce nad wodę wynurza się
Na decku jeszcze trwa klarowanie
Stary aż sam do ryby się rwie
Wypatrzył Stary pierwszą ławicę
Dalej chłopaki, gotować się
Za burtę idzie pierwsze sto metrów
Znów wyciągniemy pełniutką sieć
Koło południa ostatnia rolka
Zeszła za burtę wybierać już
Pora nam wracać i sieci zwijać
Aby uniknąć frontowych burz
Dopiero piąta, a już w ładowniach
Sardynek, śledzi po prostu w bród
Najlepszy połów od trzech miesięcy
Stary doceni pewnie nasz trud
Byliśmy w porcie tuż przed zachodem
Na pirsie chief przywitał nas
A Stary sprawdził klar na pokładzie
Już "Pod Bociana" uderzyć czas
W noc za bulajem szaleje burza
Padłem na kolce, brakło mi słów
Zorze nam połów pomyślny wróżą
Jutro wstaniemy śpiewając znów.